№ 259. Łódź, Czwartek 13 października 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 600

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— wiekście mk. 100,—reklamy mk. 50 —, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 10 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Zawodna spekulacja.

Olbrzymie rozmiary klęski głodowej, jaka dotknęła Rosję w roku bieżącym, wywołały graniczącą często z przestrachem konsternację w całym niemal świecie cywilizowanym. Zwłaszcza państwa, sąsiadujące z krainą sowietów, stanęły w obliczu groźnego niebezpieczeństwa. Przez pewien czas wydawało się bowiem rzeczą zupełnie możliwą, że głodne miljonowe masy chłopów nadwołżańskich w niepowstrzymanym pędzie za chlebem i żywnością runą na zachód, wywracając w swym straszliwym pochodzie wszelkie słupy graniczne, przerywając wszelkie, choćby najliczniejsze kordony, roznosząc naokół zniszczenie i zarazę.

Zainteresowanie państw zachodnich płynęło z nieco innych źródeł. Obok pewnych obaw z powodu możliwości nowych powikłań politycznych na wiecznie niespokojnym Wschodzie Europejskim, obok zaostrzonej czujności wobec przewidywanego upadku dyktatury Trockiego i S-ki, obok wreszcie inicjowanej tu i owdzie akcji czysto samarytańskiej i humanitarnej, — główną przyczyną zwrócenia bacznej uwagi rządów zachodnich na sytuację w Rosji Sowieckiej było zrozumienie przez nie całej wagi nadarzającej się okazji „pokojowego przeniknięcia" wgłąb obszarów rosyjskich pod flagą „pomocy dla głodnych" oraz przewidywanie tych niezmiernych korzyści, jakie okazja taka danym rządom gwarantowała w przyszłości.

Napozór świat cały zdawał się być przeniknięty świętym dreszczem współczucia dla umierających z głodu i epidemji Rosjan. Państwa większe i mniejsze na wyścigi zgłaszały swój akces do akcji ratowniczej. Rada Najwyższa na posiedzeniach sierpniowych w Paryżu zajęła się gorąco kwestją rosyjską i powzięła pewne decyzje.

Akcja pomocy dla wyniszczonej przez gospodarkę sowietów Rosji zaczęła się koncentrować w trzech instytucjach. Wobec licznych głosów ostrzegawczych wysunięto na porządek dzienny sprawę zagwarantowania przez rząd sowiecki należytego podziału produktów, zapewnienia mającym działać w Rosji organizacjom zagranicznym bezpieczeństwa osobistego i swobody poruszania się itd. Umowę podobną podpisał pierwszy z sowietami przedstawiciel amerykańskiej organizacji Hoovera—Brown. Międzynarodowy Czerwony Krzyż, mający siedzibę w Genewie, delegował do Moskwy znanego podróżnika dr. Nansena w celach informacyjnych. Wreszcie Rada Najwyższa powołała do życia komisję specjalną, pod przewodnictwem b. ambasadora francuskiego w Petersburgu, Noulens'a, której zadaniem miało być zbadanie sytuacji na miejscach, dotkniętych głodem, a następnie kontrola nad samą akcją pomocy, gdyż inaczej dobrodziejstwa jej rząd komunistyczny skierować mógłby łatwo w najmniej potrzebującą ratunku stronę.

Na widok tej ze wszech stron okazywanej gotowości pomocy dla ludności Rosji sowieckiej, czerwoni komisarze, rządzący w Moskwie, zacierali ręce z radości. Liczyli bowiem nietylko na to, że wagony z żywnością i odzieżą zagraniczną trafią przedewszystkiem do rąk prawowiernych komunistów i krasnoarmiejców, ale cieszyli się więcej jeszcze dość uzasadnioną nadzieją, że międzynarodowe ekspedycje ratunkowe do Rosji uczynią potężny wyłom w dotychczasowem odosobnieniu politycznem sowietów i staną się może nawet jednym ze środków przy których pomocy uda się wyjednać czy wyżebrać uznanie rządu Lenina de facto.

Lecz zbytnio dufne w rasowe spryt i przebiegłość głównych hersztów bolszewickich sowiety zawcześnie odkryły swe karty. Ordynarna nota p. Cziczerina do mocarstw koalicyjnych, zawierająca szereg obraźliwych epitetów i inwektyw pod adresem p. Noulens'a, otworzyła oczy wielu entuzjastom pomocy dla Rosji. W niemniej silny sposób podziałał na opinję światową fakt rozpędzenia i aresztowania moskiewskiego komitetu pomocy dla głodnych, w którym brały udział ostatnie już niedobitki obywatelskich i bezpartyjnych żywiołów rosyjskich. Skutki tej ryzykownej gry bolszewickiej nie dały na siebie długo czekać.

Włożona na p. Nansena przez rząd sowiecki misja uzyskania dlań od państw zachodnich kredytu w wysokości 10 miljonów fnt. spotkała się z zupełnem niepowodzeniem. Nawet Anglja odmówiła stanowczo pieniędzy, nie widząc najwidoczniej interesu w dalszem popieraniu międzynarodowych szumowin, znęcających się od lat czterech nad ludem rosyjskim. Pozatem mówi się w kołach koalicyjnych o rozwiązaniu komitetu Noulens'a, a sprawa niesienia pomocy głodującej Rosji stoi wciąż niejako na martwym punkcie.

Chociaż p. Cziczerin, bombardując Polskę bezsensownemi „notami", stara się w ten sposób odwrócić uwagę Europy od spekulacyj głodowych, będących dziś istotną treścią polityki sowietów, mało ma jednak w tej pracy widoków na pomyślne wyniki. Sensacyjne rewelacje p. Mysłowskiego, ośmieszające wprost druzgocząco całą dyplomację sowiecką, unaoczniają narówni z wieloma innemi faktami i dokumentami, czem jest w rzeczywistości rząd sowietów i w jakim kierunku prowadzi swą działalność.

Nie należy wątpić, że ostatnie niepowodzenia polityczne satrapów kremlińskich, spekulujących na wzmocnienie władzy sowieckiej nawet przez sprytne wykorzystanie dziesiątkujących ludność Rosji plag głodu i chorób, przyspieszą nieunikniony krach władzy czerezwyczajek i przyczynią się do rychlejszego zasypania tego zbiornika zatruwających ludzkość miazmatów, jakim pod rządami Nachamkesów, Bronsteinów i Rosenfeldów stała się Rosja sowiecka.

B. D.

O Galicję Wschodnią.

(Naiwność, czy zła wola?).

Londyński „Daily Telegraph" zamieszcza korespondencję z Genewy, w której współpracownik tego pisma mówi o Wschodniej Małopolsce pod tytułem „Polska i Ukraina" już dokładnie pouczającym, skąd czerpie wiadomości, jeżeli nauczono go, że Wschodnia Małopolska jest Ukrainą.

Czytamy tam nietylko to, że Polaków jest tam tylko 14 procent, ale także dalej: „Zdaje się, że Polska w swych sposobach rządzenia używa sposobu silnej ręki... Ukraińcy skarżą się, że Polska wyzyskuje swe stanowisko okupującego wojskowo państwa dla ujarzmienia ich... Wedle tych zażaleń polskie trybunały skazały na śmierć wielką liczbę Ukraińców imiennie podanych w wydawnictwie p. t. Pages Sanglantes (Krwawe karty) przedstawionem Lidze... Twierdzą również Ukraińcy, że uwięziono tysiące osób z kobietami i dziećmi włącznie i wiele z nich zmarło z powodu złego traktowania... Wedle dalszej skargi Polacy zamknęli szkoły początkowe ukraińskie i nakazali naukę w języku polskim, a na Uniwersytet Lwowski nie wolno uczęszczać Ukraińcom"...

Podając te bajki, podsunięte przez sprawców rzezi i gwałtów z końca roku 1918 i początku r. 1919, współpracownik „Daily Telegraph" ostrożnie zaznacza: „Opowiedział mi to pewien delegat ukraiński, który przybył do Genewy celem przedłożenia zażaleń. Opowiadanie to odbyło się po niemiecku, bo ja nie umiem po polsku ani po rosyjsku, ale miał i dokumenty w języku francuskim, które mają przynajmniej wygląd autentyczny. Nie mogę ręczyć za wiarogodność, ale i skądinąd słyszałem, że rządy polskie na Ukrainie są bardzo surowe".

W ten sposób informują publiczność dzienniki angielskie o stosunkach polsko - ukraińskich w Małopolsce Wschodniej.

Kronika polityczna.

Stanowisko Polaków kowieńskich.

Komitet polityczny ziemi Kowieńskiej wystąpił z następującą deklaracją w sprawie wileńskiej:

„Stwierdzając, że obecna międzynarodowa akcja polityczna, dążąca do ostatecznego rozstrzygnięcia zatargu polsko-litewskiego na obszarach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, stale zapoznaje obecność i wolę polskiej ludności, zamieszkującej zwartą masą części Litwy, przypadkowo znajdujące się pod władzą litewskiego (kowieńskiego) rządu, Komitet polityczny ziemi Kowieńskiej niniejszem oświadcza, że: 1) pozostaje i nadal niezmiennie na gruncie deklaracji b. Tymczasowego Komitetu Ziemi Kowieńskiej z dn. 28/10 1920 r., 2) niezmienną wolą i dążnością polskiej ludności miasta Kowna i czysto polskich części obecnej Kowieńszczyzny jest, aby zostały one nierozerwalnie połączone ze swoim historycznym i kulturalnym ośrodkiem Wilnem i podzieliły jego losy dziejowe, zachowując w ten sposób ścisłą i nierozerwalną łączność z Rzecząpospolitą Polską i 3) mniejszościom ludności polskiej na etnograficznie litewskich obszarach winny być zapewnione odnośnym aktem międzynarodowym wszelkie prawa bytu gospodarczego i politycznego, oraz rozwoju kulturalnego.

Republika Kaukaska.

Z Genewy donoszą, że zasiadający tam „Międzynarodowy Kongres Prawa Narodów", wysłuchawszy sprawozdania delegatów Republiki Aserbejdżanu do Ligi Narodów, jednomyślnie wypowiedział się za przyjęciem Republiki w poczet członków Ligi Narodów.

Zważywszy dalej na to, że cały naród Aserbejdżanu jednomyślnie protestuje przeciw okupacji armji Sowietów, oraz zważywszy na rabunkową gospodarkę sowiecką, która doprowadziła żyzne te okolice do klęski głodowej, Kongres zażądał od Ligi oswobodzenia Aserbejdżanu od obcych najeźdźców, oraz wydatnej pomocy materjalnej dla walki z głodem i epidemjami.

W jakim stopniu rządy sowieckie przyczyniły się do zdezorganizowania republik kaukaskich świadczą następujące fakty: Zagarnąwszy Gruzję rząd bolszewicki niezwłocznie przystąpił do rabowania taboru kolejowego. Gruzja posiadała, w chwili inwazji bolszewickiej, 1623 wagonów osobowych, 4058 towarowych, w doskonałym stanie, Aserbejdżan i Armenja mniej więcej tyleż. Ogółem trzy te sieci kolejowe rozporządzały 4000 wagonów osobowych. 10,000 towarowych. Bolszewicy pozostawili z tego tylko 554 wagony osobowe i 7000 towarowych, resztę jako zdobycz wojenną wywieźli do Bolszewji. Z 219 lokomotyw gruzińskich pozostawili jedynie 49, podwyższając równocześnie cenę biletów kolejowych o 20 tys. proc., wobec czego większość ludności nie jest wcale w możności korzystania z kolei.

Zamach monarchistyczny w Austrji.

Alarmujące wiadomości z Austrji o spodziewanym zamachu monarchistycznym mnożą się. Na Węgrzech zachodnich znajduje się około 50 tys. wojska o przekonaniach monarchistycznych, które dążyć ma do przywrócenia panowania Habsburgów. Rząd austrjacki posiada dowody, że ruch w zachodnich Węgrzech popierany jest przez pewne koła niemieckie.

Wrażenia lwowskie.

Zjazd dziennikarzy.—Otwarcie Targów Wschodnich.—Czyn zapaleńca.—Uwagi ogólne.

(Od własnego koresp.)

V.

Huk wystrzałów, kierowanych dłonią szaleńca ukraińskiego w stronę odjeżdżającego z przed ratusza lwowskiego na przedstawienie uroczyste Naczelnika Państwa, na chwilę tylko zdołał skłócić pogodny nastrój pamiętnej niedzieli. Oczywiście w pierwszej chwili komentarzom i plotkom zamachowym nie było końca. Wkrótce jednak po przesłuchaniu Fedaka stało się jasnem, że jedynem tłem, na którem zrodziła się myśl mordercza był wybujały szowinizm ukraiński, wyrosły z tradycyj hajdamackich, a podkarmiany dziś obficie ze źródeł komunistycznych. Trzecia Międzynarodówka nie szczędzi pracy i złota, jeśli chodzi o podsycanie irredenty antypolskiej, gdziekolwiekbądź ta puści kiełki. Szaleńczy czyn Fedaka stał się jednym powodem więcej dla okazania Naczelnikowi Państwa ze strony ludności Lwowa tej czci i sympatji, jaką cała prawie Polska ku niemu żywi. Trzeba było widzieć entuzjazm publiczności lwowskiej, witającej Naczelnika na ulicach Lwowa po zamachu, aby jej uczucia zrozumieć i ocenić. Miałem możność obserwować z bliska Naczelnika Państwa w kilka godzin po wypadku przed ratuszem, na wielkim raucie w Województwie. Spokojny był, jak zwykle, przyjmując z prostotą i godnością gratulacje dostojników i ciała dyplomatycznego. Poprzez zwarte, otaczające Naczelnika koło haftowanych złotem fraków dyplomatów, fjoletów biskupich, barwnych mundurów generalicji naszej i obcej, biegły ku niemu spojrzenia wszystkich zebranych. Tymczasem w przyległych pokojach dzwoniły telefony i pracowały ołówki dziennikarzy, roznosząc po świecie całym wieści o zamachu.

Wobec wysuniętej ostatnio przez strohmanów angielskich w Lidze Narodów kwestji Małopolski Wschodniej — dużo się mówiło w czasie zjazdu dziennikarskiego, na przyjęciach oficjalnych i w gronie prywatnem o kwestjonowanej przez naszych wrogów polskości Lwowa. Już choćby samo zorganizowanie Targów Wschodnich właśnie we Lwowie lub powitanie, zgotowane Naczelnikowi Państwa przez tysiączne tłumy lwowskie, już to mogłoby nieuprzedzonym wystarczyć za dowody i dokumenty. Ale pomijając już te bijące w oczy fakty, trzeba przejść się po ulicach lwowskich, zwiedzić kościoły i muzea, być w teatrach i w lokalach publicznych, aby powziąć niezachwiane przekonanie, że Lwów jest polski z krwi i kości i takim na zawsze pozostanie. Nigdzie, absolutnie nigdzie, nie słyszy się języka ukraińskiego, szyldy ukraińskie policzyć można na palcach. Gazet rusińskich w sprzedaży ulicznej niema; po długich poszukiwaniach znalazłem jedną, wydawaną w Warszawie i to o kierunku polono-filskim. Lwów przesycony jest i przepojony nawskroś kulturą polską, a lwowianie szczycą się słusznie z tego, że są bojownikami odwiecznej reduty polskości na wschodzie Rzpltej.

„Nie oddamy nigdy i nikomu Lwowa, chcemy żyć i pracować tylko dla Polski"!—oto hasła, któremi rozbrzmiewa gród Lwa, stwierdzając na każdym kroku słowem i czynem, że pozostanie semper fidelis odrodzonej Ojczyźnie. Bo nie po to przecież liczne pokolenia rycerstwa polskiego, od najazdów tatarskich aż po epokowy rok 1918, zraszały krwią ofiarną ziemię lwowską, by ją kiedykolwiek w ten lub inny sposób zagarnąć miały chciwe łapy kapitalistów angielskich, śniących o borysławskiej nafcie.

W tej atmosferze polskiego Lwowa, gdzie biją wieczne źródła polskości i patrjotycznego ducha, zapomina się doprawdy o nędznej pospolitości spraw dzisiejszych, nabiera się zaś otuchy i wiary w ostateczne zwycięstwo Prawdy i Sprawiedliwości, które muszą stać się regulatorami współżycia narodów. I dlatego po kilkodniowym już pobycie we Lwowie trzeba pokochać to piękne miasto i wziąć wszystkie jego radości, troski i niepokoje jak najbliżej do serca.

D-ski

Halucynacje endeckie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych Zw. Lud. Nar. (endecja) wyrwał się, jak Filip z konopi, z taką „interpelacją":

„Od dłuższego czasu kolportowane są w kraju i zagranicą pogłoski o zamiarach sfer wojskowych w Polsce dopuszczenia się zamachu stanu i wprowadzenia dyktatury celem uniemożliwienia kontroli Sejmu nad dzisiejszą gospodarką w administracji wojskowej i przygotowania wbrew pokojowej polityce sejmowej nowych wypraw wojennych. Jakkolwiek pogłoski te nie zasługują na wiarę, ponieważ niepodobna przypuścić, aby znalazł się ktokolwiek z ludzi rozumnych, ktoby się ważył targnąć na konstytucję i spokój w państwie i narazić chciał Państwo na zamęt wewnętrzny i utratę reszty wpływów i znaczenia zagranicą, to jednak pogłoski owe dostały się do łam dziennikarskich i są traktowane np. przez „Nową Reformę" w artykule z 22 września r. b. całkiem poważnie i z widoczną przychylnością, upomina tylko rzekomych zamachowców, że tylko udane zamachy zyskują tytuł do uznania.

Ze względu na to, że takie artykuły wyzyskuje nieprzychylna nam prasa zagraniczna niemiecka, a także angielska, np. „Manchester Guardian", aby Państwo nasze przedstawić jako ognisko wojen i niepokojów i podkopywać do reszty nasz kredyt moralny i materjalny, tudzież z uwagi na to, że Rząd czuwać winien nad bezpieczeństwem kraju i ochroną konstytucji, podpisani zapytują Panów Ministrów: Co uczynić zamierzają, aby położyć kres tej złośliwej propagandzie, szkodliwej w wysokim stopniu interesom całego Państwa?"

Jak widać z tekstu interpelacji, sami jej autorzy przyznają, iż „pogłoski te nie zasługują na wiarę". Pocóż więc było, u licha, zaprzątać uwagę Sejmu majaczeniami jakiegoś endeckiego szaleńca, który w nienawiści swej do pewnych osób i kierunków posuwa się do imputowania im myśli o zamachu stanu i dyktaturze? Wszak z kronik r. 1919 pamiętamy, że zamachy stanu wychodzą w Polsce z całkiem innej strony...

Nędza urzędnicza.

(Krzywdzący reskrypt ministerstwa skarbu).

Nowy minister skarbu rzucił łaskawe słowo zgłodniałym rzeszom urzędników państwowych. Oznajmił, że sam wyszedł ze stanu urzędniczego, zna więc jego ciężką dolę i będzie się starał ją ulżyć.

Ale równocześnie z temi obietnicami, roztrąbionemi w prasie, którą p. Michalski bardzo zręcznie się posługuje, nadszedł do władz asygnujących pobory urzędników, reskrypt ministerstwa skarbu, który przejął urzędników dreszczem przerażenia. Oto zasiłek nadzwyczajny, wypłacany urzędnikom od czterech miesięcy, który ogół urzędników przyjął jako tymczasowe uzupełnienie płacy, zgoła nie wystarczające, ma być odtąd skasowany.

Gdy koszt utrzymania w ostatnich 4 miesiącach wzrósł co najmniej potrójnie, urzędnik zamiast podwyższenia płacy w tym samym stosunku, otrzymuje od nowego ministra skarbu piękne słówka i zmniejszanie poborów o jakie 30 proc.

Zasiłki nadzwyczajne, od 4 miesięcy płacone, były — jak ministerstwo skarbu wyjaśnia — przeznaczone na zakupy zimowe. „Urzędnicy dzięki tej sowitej jałmużnie już się na zimę we wszelkie potrzeby zaopatrzyli i teraz mogą wyżyć z rodziną za 10—30 tysięcy marek miesięcznie.

Tymczasem inteligent urzędnik, który się jeszcze nie nauczył kraść lub brać łapówki, zabiera z domu, co może, dywanik, wytarte futro, zegarek, poduszkę i zanosi do handlów starzyzną, aby jeszcze na jakiś czas uratować rodzinę od śmierci głodowej.

W Małopolsce urzędnicy, jak żebracy, przyjmują jałmużnę. Z litości składają się dwory i pod szumnem hasłem „Inteligencja dla inteligencji", dają po troszku zboża i innych wiktuałów za pół darmo dla urzędników. Już i chłopi litują się nad nędzarzami i pod mniej szumną nazwą „Brat dla brata" poczynają zbierać daninę dla pracowników państwa.

Prawda, że z tych składek więcej szumu, niż pożytku dla urzędnika, a najwięcej strasznego upokorzenia i sromu, że pracodawcę — państwo — muszą wyręczać litościwi ludzie i dawaniem jałmużny zastępować należną za pracę dla państwa zapłatę.

Wyższy urzędnik.

Nawet oni.

Stanowcza postawa ogółu robotniczego w obronie 8-godzinnego dnia pracy przed zamachami ministra Michalskiego wywołuje — rzecz prosta—żywe niezadowolenie w obozie kapitału i reakcji.

Ze takie jednak stanowisko klasy pracującej zgodne jest nietylko z jej własnemi interesami, lecz ma na celu i widoku także dobro państwowe, tego dowodem choćby poniższy głos reakcyjnego „Kurjera Warszawskiego", który widocznie trochę jaśniej i przezorniej potrafi patrzeć w przyszłość.

Oto co pisze naczelny publicysta „Kur. Warsz." w № 280 tego pisma:

„Uznając w zupełności i podkreślając rozumne i celowe dążenia p. ministra skarbu, mamy jednak wątpliwości, czy trzeba je było wyrażać w formie tak kategorycznej, jak się to stało w artykule 4-ym projektu „ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej".

Należy przedewszystkiem zauważyć, że skarb z ewentualnego przedłużenia tu i owdzie dnia roboczego nie uzyska nic dla siebie ani bezpośrednio, ani pośrednio. Rynek robotniczy u nas jest przesycony. Niema wprawdzie przymusowego bezrobocia, ale też niema i nadmiaru roboty. Przytem należy oczekiwać nowego napływu sił roboczych: z demobilizacji, z reemigracji, z tych dzielnic Śląska Górnego, które przypadną Niemcom. Intensywniejsza praca jednych, to brak roboty dla innych, czyli... nowy ciężar dla skarbu.

Ten wzgląd czysto skarbowy powinien być obecnie rozstrzygający. P. minister skarbu powinien, naszem zdaniem, wytężyć dziś swe siły tylko w jednym, jedynym kierunku— w kierunku ratowania finansów państwowych. Co temu zagadnieniu bezpośrednio pomaga, jest dobre i niezbędne; co mu jest obojętne — może być zaniechane, albo odłożone.

Właśnie dlatego, że mamy w oczach niezmierną grozę położenia finansowego i że zażegnanie jej poczytujemy za kardynalny, zasadniczy, najpilniejszy obowiązek rządu, dlatego nie pragnęlibyśmy, aby do planu reformy zamieszało się cośkolwiek, czego nie wskazuje naglące potrzeba chwili".

Podobna opinja publicysty z przeciwległego bieguna społecznego mówi sama za siebie i szerszych komentarzy nie wymaga.

Szykany antykooperacyjne.

Interpelacja posłów W. Michalaka i L. Waszkiewicza do P. Ministra Kolei Zelaznych w sprawie odebrania bocznicy kolejowej Zjednoczonym Kooperatywom Łódzkim.

Stowarzyszenie Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich, posiadające przeszło 70 (siedemdziesiąt) tysięcy zorganizowanych konsumentów rekrutujących się z samych robotników, w ciężkich czasach wojennych jak i obecnie w czasie wolnego handlu zadaniu swemu stara się podołać i stowarzyszonych zaopatrzyć w artykuły spożywcze, i w miarę możności, opałowe. O działalności Stowarzyszenia wyrażały się pochlebnie niejednokrotnie sfery rządowe i społeczne.

Wyżej wymienione Stowarzyszenie od dwóch lat dzierżawiło od Państwowej Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej bocznicą kolejową wraz z placem, położoną przy linji kolejowej „Łódź-Fabryczna". Obecnie Warszawska Dyrekcja Kolejowa postanowiła rzeczoną bocznicę Stowarzyszeniu odebrać, a przekazać takową przedsiębiorstwu prywatnemu. Jako powód, Dyrekcja Warszawska przytacza rzekomo mało intensywną działalność wspomnianej bocznicy.

Podpisani osmielaja się zwrócić uwagę, że powyższe twierdzenie nie jest zgodne z prawdą, albowiem następne dwie bocznice obok połozone a będące w posiadaniu prywatnych przedsiębiorstw, znacznie mniej pracowały w bieżącym roku, a jednak nie odebrano ich dotychczasowym posiadaczom. Podpisanym jest wiadomo, że inne powody skłoniły Dyrekcję Kolejową Warszawską do podobnej decyzji.

Podpisani zwracają uwagę, że odebranie rzeczonej bocznicy Stowarzyszeniu robotniczemu a przekazanie takowej prywatnemu przedsiębiorcy, pozbawia Stowarzyszenie zaopatrywania 70 tysięcy robotnik w możności sprowadzania opału po cenach normalnych, a tem samem oddaje ich w ręce spekulantow opałowych.

Wobec powyższego podpisani zapytują: Pana Ministra Kolei Zelaznych:

1) Czy o powyższej decyzji Państwowej Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej, jest Mu wiadomo?

2) Co Pan Minister zamierza uczynic by to krzywdzące zarządzenie Państwowej Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej uchylić, a wspomnianą bocznicę pozostawić w posiadaniu Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich?

Interpelanci

Szkoły państwowe.

(Warunki przyjęcia opłaty.)

Ministerjum wyznań i oświecenia wydało nowe rozporządzenie w sprawie przyjmowania uczniów do państwowych szkół średnich oraz w sprawie opłaty za naukę w bieżącym roku szkolnym. Rozporządzenie to składa się z następujących punktów:

1) Przyjmowanie uczniów w szkołach państwowych odbywa się w zasadzie raz do roku, w czerwcu. Dyrekcja szkoły może w porozumieniu z radą pedagogiczną ustanawiać dodatkowy termin egzaminu wstępnego po wakacjach, lub po nowym roku, w miarę wolnych miejsc w szkole.

2) Każde dziecko wstępujące do szkoły państwowej winno zdać egzamin ze wszystkich przedmiotów nauczania w klasach, poprzedzających tę, do której zamierza wstąpić. Uczniowie, przechodzący z gimnazjum państwowego lub ze szkoły prywatnej z pełnemi prawami szkół państwowych do gimnazjum państwowego tego samego typu, są wolni od egzaminu. Przy przejściu ucznia ze szkoły, która wykazuje różnicę programu, zdaje uczeń egzamin uzupełniający tylko z tej różnicy, bez względu na to, czy przychodzi ze szkół państwowych, czy też prywatnych z prawami szkół państwowych.

3) Rodzice każdego dziecka, wstępującego do szkoły państwowej, składają w terminie oznaczonym przez dyrekcję, w

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

ADOLFOWI EHRENTRAUTOWI

Czcigodnemu Pastorowi, urzędnikom biura, majstrom i robotnikom, orkiestrze straży ogniowej, chórowi męskiemu, ogrodnikowi, wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym, za współudział w żałobnym pochodzie z Moszczenicy do Piotrkowa i oddanie czci i hołdu Zmarłemu, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Moszczenica, d. 11 października 1921 r.

Rodzina.

kancelarji szkolnej: a) podanie o przyjęcie do szkoły na druku, którego dostarczy szkoła, b) metrykę dziecka, c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza szkolnego na podstawie badania, oraz świadectwo powtórnego szczepienia ospy. d) opłatę za egzamin, która zwrotowi nie podlega, e) świadectwo szkolne, jeżeli je kandydat lub kandydatka posiada.

4) Do klasy wstępnej, o ile ta istnieje w szkole, przyjmuje się młodzież w wieku od 8 i pół do 11-tu lat, do klasy pierwszej — od 9 i pół do 12 lat. Do klas następnych przyjmuje się młodzież, odpowiednio starszą. Jeżeli w klasie są miejsca wolne, można do nich przyjmować dzieci, które przekroczyły wiek, wskazany dla danej klasy, nie więcej jednak, jak o dwa lata.

5) Opłata za naukę szkolną wynosić będzie w roku szkolnym 1921—22 we wszystkich państwowych szkołach średnich w klasach niższych (do klasy 4-ej włącznie) 360 mk. rocznie, a w klasach wyższych (od piątej do 8-ej) 600 mk. rocznie.

Opłatę za naukę należy uiszczać w dwóch ratach półrocznych, nie później jak 1-go grudnia i 10-go maja.

Kącikiem.

Sprawy zdrowotne.

Każdy człowiek światlejszy wie doskonale o tem, że aby się ustrzedz choroby zakaźnej należy przedewszystkiem przestrzegać ściśle przepisy sanitarne. Tymczasem przepisy te są ignorowane niemal przez wszystkich i wszędzie w sposób skandaliczny.

W tych dniach na Zielonym Rynku handlarz, żyd, wysypał przypadkowo z kosza część jabłek do rynsztoka, poczem z zimną krwią wygarniał je z cieczy rynsztokowej i wrzucał do kosza na pozostałe w nim jabłka suche. Później, naturalnie, sprzedawał je konsumentom.

Że żyd, niechluj, niemający zapewne pojęcia o hygienie, tak postąpił z artykułem spożywczym, nie tyle jest dziwne ile to, że nie znalazł się z pośród licznych przechodniów nikt, ktoby na to skandaliczne traktowanie warunków zdrowotnych odpowiednio zareagował.

A przecież w cieczy rynsztoka znajdują się miljony mikrobów, które przedostały się na jabłka, a tą drogą do licznych organizmów ludzkich.

Władze miejskie, wobec szerzącej się epidemji tyfusu brzusznego, stosują środki zaradcze celem stłumienia zarazy. mało jednak zwracają uwagi na warunki sanitarne panujące w handlach produktami spożywczemi, w których, z nielicznemi wyjątkami, panuje brud i niechlujstwo: podłogi, rzadko, albo nigdy nie zmywane; lady sklepowe, naczynia, szuflady, zakurzone i zapryskane; w witrynach okien jeszcze teraz roje much osiada na produktach spożywczych i zanieczyszcza je i t. d. i t. d.

Zapowiedziane są rewizje zakładów gastronomicznych, piekarń i innych, czy jednak rewizje te odbywają się i jaki jest ich wynik, ludność miasta o tem nie wie, wiadomem jest tylko, że choroby zakaźne, a zwłaszcza dur brzuszny, szerzą się w mieście coraz bardziej.

Wobec powyższego niezbędne są energiczne zarządzenia celem stłumienia grasujących w mieście chorób zakaźnych.

X.

Organizacje komunistyczne w Polsce.

(Składy bibuły komunistycznej.—Kobiety i dzieci w służbie bolszewickiej. —Rola bolszewickiego Czerwonego Krzyża.—Bolszewicka hojność. — Demoralizowanie dzieci).

Organy państwowe, powołane specjalnie do tępienia organizacji wywrotowych, zdołały pochwycić nici oplątujące nasz młody organizm państwowy i w znacznej części tę szkodliwą robotę unicestwić. Wpadłszy na trop agitacji komunistycznej pokrzyżowały wszystkie szyki komunistów, którzy muszą swoją robotę zaczynać od początku, a to bądź co bądź wymaga wiele czasu, odsuwając tem samem nadzieję ich zwycięstwa na plan dalszy.

Walka z komunizmem weszła, że tak się wyrazimy, na realne tory w roku zeszłym w czasie inwazji bolszewickiej, kiedy komuniści, pewni rychłego wkroczenia do Warszawy czerwonej armji zaczęli śmielej podnosić głowę. W tym to czasie organy defensywy politycznej natknęły się na cały szereg czynniejszych jednostek, od których nici śledcze doprowadziły do kół organizacyjnych, a stamtąd, rozwijając się, szły coraz wyżej i wyżej, aż doszły do źródła tej zarazy—Moskwy.

Na czele kolportażu przed kilku miesiącami stała niejaka Majznerowa, zamieszkała w Warszawie przy ul. Towarowej 62. W jej ręku spoczywała technika kolportażu do 8 ośrodków okręgowych organizacji, a mianowicie: do Wilna, Lublina, Radomia, Kielc, Lwowa Krakowa, Łodzi i Poznania. Z tych ośrodków bibuła rozchodziła się na poszczególne miejscowości.

Bibułę tę Majznerowa rozsyłała specjalnymi kurjerami, którymi były jej córki i syn. Centralny komitet płacił jej pensję miesięczną w wysokości 85 tys. mk. oraz 8 tys. dziennej djety plus koszty podróży.

Jak zaznaczono, bibułę woziły dzieci Majznerowej, oprócz tego używano do tej czynności dzieci innych komunistów, a nawet młode dziewczęta i chłopców z organizacji skautowskich, synów i córki tych rodziców, którzy nie byli komunistycznych przekonań, ale którzy poszli na łatwy zarobek dzieci.

Organy naszych władz bezpieczeństwa mają dziesiątki dowodów w ręku, że akcja komunistyczna w Polsce prowadzona jest przez Moskwę.

Głową rewolucyjnej działalności na terenie Europy jest członek centralnego komitetu rewolucyjnego rosyjskiego Zinowjew. Jako ekspert do spraw Polski siedzi przy jego boku Radek-Sobelsohn. Od niego wychodzą wszystkie rozkazy do centralnego komitetu w Warszawie.

Bolszewicy w Warszawie, jak wiadomo, mają Czerwony Krzyż (Śniadeckich № 22). Otóż ten Czerwony Krzyż ma być wykonawcą wszystkich niemal rozkazów centralnego komitetu partji komunistycznej. Finanse partji komunistycznej są w ręku członka Czerwonego Krzyża Kardasińskiego, który ostatnio został rzekomo w Czerwonym Krzyżu zwolniony otrzymawszy 120 tys. jako ekwiwalent i... nadal do dziś dnia w tymże komitecie „urzęduje".

Inny członek tegoż Cz. Krzyża to Szturn de Sztrem, rzekomo członek PPS ale z ramienia Cz. Krzyża bolszewickiego łącznie z repatrjacyjną delegacją bolszewicką objeżdża obozy jeńców.

Pieniędzy komuniści nie żałują, gdzie tylko mogą szerzą korupcję, wiedząc, że ona burzy ład w Polsce. Pieniędzmi kupują sobie całe otoczenie. Służba hotelu Rzymskiego otrzymuje ogromne pensje, np. posługaczka dostaje 150 tys. mk. miesięcznie.

Członkowie misji bolszewickich odwiedzając kogoś w mieście, chłopcu za przewiezienie windą płacą tysiąc marek podkreślając, że są komunistami. Stróż za otwarcie bramy dostaje nie mniej. Członkowie partji komunistycznej, jak również ich znajomi, otrzymują zapomogi. Więźniom komunistycznym dzieje się w więzieniu bardzo dobrze. Opływają w dostatki. Kapitały, oczywiście, napływają z Moskwy.

W najbliższych tygodniach odbędzie się wiele procesów komunistycznych z kresu działalności komunistycznej przed rokiem.

Kasa Chorych w Łodzi.

W lokalu Kasy Chorych przy ulicy Kościuszki № 1 odbyło się zebranie pod przewodnictwem naczelnego lekarza p. H. Kluszyńskiego.

Przybyli przedstawiciele związków fabrykantów, oraz przedstawiciele związków Polskich, Klasowych, żydowskich i Ch. D. Celem zebrania było zaznajomienie wszystkich warstw ludności z działalnością dotychczasową Kasy Chorych m. Łodzi i zdanie rachunku z wydatków miljonowych na ten cel.

Referent dr. Kluszyński wskazał, że szalona drożyzna najelementarniejsze potrzeby życia i działalności Kasy Chorych doprowadziła już do tego, iż koszta przewyższają znacznie sumę, subsydjowaną przez ministerstwo skarbu. Wobec tego zachodzi obawa, że rozpoczęcie działalności we wskazanym terminie nie będzie mogło być podjęte. W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Kluszyński wyjaśnił, że w Łodzi pracować będzie 6 olbrzymich lokali, przeznaczonych na wszelkie urządzenia Kas Chorych, i że Magistrat przedsięwziął już remont tych lokali, który do 1 listopada będzie zakończony. W sprawie szpitala Poznańskich doszło do porozumienia z Magistratem tak, że szpital ten przechodzi pod zarząd Magistratu, zaś ambulatorjum tegoż szpitala pod zarząd Kas Chorych.

Między lokalami, przeznaczonymi dla Kas Chorych, jest też cały dom dwupiętrowy przy ul. Cegielnianej 18, który będzie oddany na centralę ambulatoryjną, a poczekalnia Grand Kina na centralną lecznicę dentystyczną, która będzie czynną cały dzień.

Następnie referent wskazuje, że nastąpiło porozumienie między komisją Kas Chorych a związkiem lekarzy, lecz na odbytem zebraniu w związku lekarzy uchwała obowiązująca została uchyloną, gdyż w interesie lekarzy leży, aby nie dopuścić do wprowadzenia Kas Chorych m. Łodzi, jest to jednak o tyle obojętne, że Kasa Chorych już zaangażowała kilkudziesięciu lekarzy, nie należących do związku.

Po referacie wyłoniła się dłuższa dyskusja. Na wniosek przedstawicieli fabrykantów została ogłoszona przerwa celem naradzenia się nad stroną finansową sprawy.

Po wznowieniu zebrania przedstawiciele fabrykantów oświadczyli, że przedłożą swym związkom przemysłowym projekt wypożyczenia Kasie Chorych 45 miljonów marek w miesięcznych ratach z tem, że przemysłowcy dadzą 30 miljonów a 15 miljonów zbierze się w ten sposób, iż każdy robotnik w fabryce będzie płacił 100 marek miesięcznie na poczet przyszłego opodatkowania, a później te pieniądze będą potrącane.

Projekt ten został przez ogół zebranych przyjęty. Na zakończenie przewodniczący dr. Kluszyński oświadczył, że uzyskanie tej sumy zapewni Kasie Chorych możliwość rozpoczęcia działalności w oznaczonym terminie.

Zamach reakcji na 8-mio godz. dzień roboczy.

Robotnicy! reakcja polska nie mogła ścierpieć waszych praw, jakie zdobyliście, więc postawiła sobie za cel prawa te klasie robotniczej wydrzeć. Obecnie, zdaniem reakcji, nadszedł ku temu moment. Ośmielona biernością robotników sięgnęła swą brutalną łapą na jedyne prawo robotnicze. Pod pozorem ratowania Ojczyzny i Skarbu, czyni zamach na ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy. Klasa robotnicza wpierw musi się zapytać, kto tę Ojczyznę budował, kto ją obronił? Podczas kiedy robotnicy ginęli za sprawę Ojczyzny w tajgach Sybiru i na szubienicach, reakcja lizała bat kata—„wieszatiela", płaszczyła się kornie, jak pies, przed wrogiem ludu polskiego, wyrzekała się tej Ojczyzny, której rzekomo tak broni. Tych, którzy walczyli za sprawę świętą Polski odsądzała od czci i wiary, dziś ta reakcja krzyczy na cały świat, że Ojczyzna zginie, gdy będziemy pracowali 8 godzin.

Robotnicy! nie dajcie mydlić sobie ócz, bo tej czarnej klice nie chodzi o Ojczyznę, jej chodzi o własne kapitały, których Ojczyźnie nie chcę udzielić; chce by to się wszystko zrobiło kosztem robotnika. Nie dawne to czasy, kiedy robotnik porzucił żonę, swe obdarte dzieci i poszedł bronić Ojczyzny od dzikiego wroga. A co robiła wówczas ta klika, która szykuje Wam pętlice?—Pakowała swe manatki i kosztowności i zmiatała do Francji, Ameryki i innych miejscowości, a robotnik bił się i marł za Ojczyznę, i obronił ją, myśląc, że w tej Ojczyźnie będzie mu dobrze, że będzie miał pracę i chleb. Nadzieje zawiodły, bo pewna część zaledwie ma tę pracę, a reszta cierpi głód i niedostatek; a i ci, którzy pracują—i tym się nie daje spokojnie pracować, czyni się na ich prawa i pracę zamach.

Robotnicy! by ten nikczemny apetyt reakcji unicestwić, cała klasa robotnicza musi odpowiedzieć bezwzględną walką. Gdyby nawet burżuazyjny Sejm uchwalił 10-cio godzinny dzień pracy, żaden robotnik nie powinien tego przyjąć. By pokazać tym, co chcą zgnębić klasę robotniczą, swą siłę Zw. zaw. zapowiedziały na piątek dnia 14 października wstrzymanie wszystkich warsztatów pracy na znak protestu: o godzinie 11-ej rano wszystkie syreny fabryczne dają sygnał, delegaci obowiązani są, by sygnalizacja trwała 15 min., t. j. syreny mają gwizdać 15 minut.

Robotnicy w zwartych szeregach podążają na Wodny Rynek. Po krótkiem przemówieniu uformuje się pochód, który ruszy ulicami: Główną, Piotrkowską na Nowy Rynek. Po przemówieniach i przyjęciu rezolucji, pochód zostanie rozwiązany. Strajk protestacyjny będzie trwał do godziny 8-ej wiecz.

W tej sprawie odbędzie się w czwartek 13.X.21 zebranie delegatów Związku, „Praca" we własnym lokalu, punktualnie o godz. 6-ej wiecz. Pożądany jest liczny udział delegatów.

Epidemja bandytyzmu.

(k) Policja śledcza w Łodzi z komisarzem Przygórskim na czele I-szej brygady ściga energicznie bandytów na terenie Łodzi, wobec czego szajki łódzkie przeniosły teren swych operacji w dalsze okolice.

Onegdajszej nocy we wsi Stara Wieś, gminy Dobrosin, powiatu konińskiego bandyci napadli na zagrodę gospodarza Stamborskiego, którego zamordowali, a żonę postrzelili. Bandyci zrabowali gotówkę i rzeczy. Drugiego napadu tejże nocy dokonano na dróżnika kolei kaliskiej, na 17 wiorście od Łowicza. Po sterroryzowaniu dróżnika Pawła Wysockiego, bandyci zrabowali mu 40,000 marek gotówką, 10 marek złotych niemieckich i różne rzeczy na sumę 100 tys. marek. Bandytów było 3, uciekli w niewiadomym kierunku. Tejże nocy o godzinie 11 wieczorem sześciu bandytów, z których trzech było uzbrojonych w rewolwery, na szosie prowadzącej ze Złoczewa, do Wielunia, w odległości 4 wiorst od Złoczewa, napadło na przejeżdżających w resorce kupców.

Jak donosi nam nasz korespondent, który przybył z Krakowa, pomiędzy stacją Granica a Strzemieszycami, na skręcie, gdzie pociągi zwalniają biegu, do brankardu kurjera, jadącego z Krakowa do Warszawy, związali kolejarzy i wyrzucili znaczną ilość bagażu pasażerskiego, poczem na następnym skręcie wyskoczyli. Poszukiwania nie przyniosły wyniku.

Sprawy robotnicze

Akcja zarobkowa pracowników i robotników miejskich.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. w sali w Helenowie, odbył się wielki wiec robotników i urzędników miejskich w sprawie uregulowania płac.

Ob. Jaroszek zdał sprawozdanie z dotychczasowej akcji zarobkowej Komisji Międzyzwiązkowej, w którem stwierdził, że Magistrat, pomimo formalnych zobowiązań, dotychczas nie uregulował sprawy poborów pracowników miejskich i dalej je zwleka.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców, z których większość piętnowała nieudolną gospodarkę „czerwonego" Magistratu, który przed swoją agonją powyznaczał sobie hojne pensje, na które znalazły się fundusze, gdy niema ich na podwyżkę robotnikom i pracownikom, uchwalono rezolucję domagającą się podwyższenia o 100 proc. pensji robotnikom i urzędnikom do I-ej klasy, a od I-ej w zwyż o 50 proc. od poborów wrześniowych.

Na odpowiedź dano Magistratowi termin do soboty 14 b. m. do godz. 12 w południe.

O ile Magistrat nie uwzględni tych żądań, uchwalono jednogłośnie przystąpić po tym terminie do strajku.

Uprzywilejowani żydzi w nabożnej firmie.

Firma Kaizer i Zylberberg przy ul. Dzielnej 32 jest bardzo i to bardzo nabożna. Pan fabrykant żyd zażądał od robotników chrześcjan, by ci świętowali „jego" święta (Nowy rok i Sądny dzień). Robotnicy się na to nie zgodzili. Pan fabrykant jednak oświadczył, że i tak nie będą pracować, ponieważ robotnicy żydzi nie będą snuć osnów, więc nie będzie co robić i „goje", chcąc nie chcąc muszą świętować.

Do czasu obecnego proletarjat międzynarodowy (czytaj żydki) pracował w żydowskie święta i soboty, obecnie w czasie tych świąt p. fabrykant zabronił wstępu robotnikom żydowskim do fabryki, wobec tego, że jakoby „mu rabin zabronił" wpuszczać ich do pracy.

Robotnicy chrześcijanie zażądali zapłaty za przymusowy postój, który spowodował p. fabrykant, jednak spotkali się z odmową, robotnikom żydowskim natomiast za ten czas zapłacił.

Sprawę skierowano do p. Inspektora Pracy, ciekawi też jesteśmy, jak na to będzie się on zapatrywał, czy też uzna dwie niedziele w tygodniu, dwa „nowe roki" i sądne dnie. A no, zobaczymy!

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

13
Czwartek

Dziś Edwarda
Jutro Kaliksta

Wschód słońca,	6 m. 07
Zachód	5 m. 27
Wschód księżyca	11 m. 19
Zachód "	1 m. 45

— O przyrządy dla Szkoły Włókienniczej. Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, Pańska № 115, zwraca się do ogółu z uprzejmą prośbą bądź o ofiarowanie, bądź też wypożyczenie, bądź wreszcie o odstąpienie Szkole następujących przyrządów, niezbędnych do wykładów towaroznawstwa włókienniczego i organizującej się stacji doświadczalnej materjałów włóknistych: 1) Szalka kątowa; 2) Motak próbny do przędzy o 7 wrzecionach; 3) Waga precyzyjna w szafce oszklonej; 4) Maszyna do prób wytrzymałości na rozerwanie pojedyńczej przędzy, jako też do mierzenia wydłużenia; 5) Maszyna Smith'a lub Hebon'a do prób wytrzymałości tkanin na zerwanie; 6) Waga Stübchen-Kirchner'a do określenia numeru przędzy z maleńkiego kawałka przędzy; 7) Mikroskop; 8) Piecyk do kondycjonowania.

— Książnica dla inwalidów. Staraniem kierownictwa Okr. Ekspozytury S. O. M. S. Wojsk w Łodzi została utworzona książnica dla inwalidów, wobec czego inwalidzi życzący sobie pobierać książki do czytania, proszeni są o przybycie do Okr. Ekspozytury S. O. M. S. Wojsk., Ewangielicka 17 w następujące dnie: wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 7 wieczorem; książki wypożyczane są bezpłatnie.

Uprasza się o jaknajliczniejsze zainteresowanie się tą sprawą ogółu inwalidów, gdyż przy większem zainteresowaniu się działalność książnicy można będzie rozszerzyć, zakładając przy niej kursa dla analfabetów, świetlicę dla spędzania wolnego czasu od zajęć i przeczytania pism, tamże za niską cenę otrzymać będzie można posiłek oraz urządzić szereg odczytów popularnych, podnoszących poziom umysłowy inwalidów. Mając nadzieję, że ogół inwalidów oceni należycie jakiem dobrodziejstwem jest książka, Okr. Ekspozytura prosi o jaknajwiększe zapisywanie się na listę czytających i składanie niepotrzebnych książek, zeszytów i t. p. w celu powiększenia książnicy.

— Z „Sokoła". Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół I" w Łodzi zawiadamia niniejszem swych członków, że dnia 15 b. m. w lokalu własnym przy ul. Nawrot 23 odbędzie się zabawa taneczna, na którą zaprasza. Początek o godz. 9 wiecz.

— Odczyt w Towarz. Nauczycielskiem. W niedzielę, 16/X r. b., o godz. 4-ej po południu w lokalu TNSW., Al. Kościuszki 17 odbędzie się odczyt prof. Nitscha pt. „Jak pojmować" poprawność języka polskiego.

O liczny udział członków i wprowadzonych gości uprasza zarząd.

— Choroby zakaźne. W czasie od 2 do 8 b. m zachorowało w Łodzi na tyfus brzuszny 92 (zm. 10), na tyfus plamisty 2, na czerwonkę 11 osób. Z kategorji chorych na czerwonkę zmarły 2 osoby. Na gruźlicę zmarło w tym czasie 15 osób.

— „Polska Zbrojna". Ukazał się № 1 nowego dziennika „Polska Zbrojna", (Warszawa), którego redaktorem i wydawcą jest szef biura prasowego przy M. S. Wojsk., kpt. Remigjusz Kwiatkowski. Pismo poświęcone jest w przeważnej części sprawom, związanym z życiem armji, posiada jednak również starannie redagowany i bogaty dział ogólny. „Polska Zbrojna" znajdzie niewątpliwie liczne koła czytelników zarówno wśród sfer wojskowych, jak i tych, którym sprawy wojska polskiego nie są obce.

— W sprawie tytuniu i papierosów. Ponieważ od 1-go października ceny tytuniu i wyrob. tytuniowych wzrosły o 195pr. cena więc najlepszego papierosa „Duxa" wyniesie obecnie 12 mk. za sztukę, a z tytuniu, z którego dotąd wyrabiano „duxy", fabrykowane będą papierosy o nowej nazwie (mocno egzotycznej) mocno drogie, bo kosztować będą po 20 mk. sztuka w sprzedaży urzędowej t.j. dla hurtowników. Ile będziemy płacić za nie na ulicy i w cukierniach czy restauracjach — przyszłość pokaże. Cena urzędowa najtańszego tytuniu (w rodzaju machorki) wyniesie 2400 mk. za funt, gdy cena najlepszego gatunku tytuniu dla składników wyniesie 8000 mk. za funt, zaś w detalu znacznie drożej płacić zań będziemy.

— Napad. (s) Onegdaj przy zbiegu N. Cegielnianej i Leszno napadnięty został Władysław Pospieszyński (N. Cegielniana 28) przez kilku napastników, którzy pobili go dotkliwie i zrabowali mu 2050 mk. Między napastnikami P. poznał dwóch braci Józefa i Romana Turciaków.

— Usiłowanie rozbrojenia wywiadowcy. (s) Onegdaj Antoni Olszewski wywiadowca urzędu sanitarno-obyczajowego przechodząc ul. Srebrzyńską zauważył bijących się kilku mężczyzn i kobiet oraz usłyszał krzyki i wołanie o pomoc. Gdy O. usiłował uspokoić szamocących się, został uderzony w prawe oko, następnie powalony na ziemię i pobity, w dodatku usiłowano odebrać mu rewolwer, którym się bronił, poczem awanturnicy zbiegli. Dochodzenie w toku.

— Nieostrożna jazda. (s) Szofer Alfred Pakanowski jadąc samochodem ulicą Nowomiejską na rogu ul. Północnej najechał na 12-letniego Dawida Borowieckiego (Zawadzka 12, Bałuty). Po udzieleniu chłopcu przez Pogotowie pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala Poznańskich.

— Zgon przy pracy. Wczoraj przy ul. Tokarzewskiego nr. 33 na Starych Bałutach nagle zmarł na udar serca 63-letni były woźny gimnazjum imienia Kopernika, Kazimierz Piorun, podczas dokonywania operacji uboju wieprzaka. Trupa przeniesiono na ul. Młynarską nr. 91 do mieszkania, gdzie zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

— Miljonowa kradzież. (s) Ubiegłej nocy do magazynu materjałów piśmiennych i obrazów Kunerta skradziono towarów, obrazów i tp. na sumę półtora miljona mk.

— Strzał do złodzieja. (s) Zamieszkały przy ul. Nawrot nr. 68, przemysłowiec Wilhelm Z. usłyszał nocy ubiegłej podejrzany szmer w komorce, wobec czego otworzył po cichu drzwi i ujrzawszy w ciemności sylwetkę nieznajomego mężczyzny, który na zapytanie „pocoś przyszedł" nic nie odpowiedział, strzelił do nieznanego, złodziej otrzymał rany w ramię i bok. Odwieziono go do szpitala przy ul. Targowej nr. 1. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Społeczeństwo nasze obchodzić będzie w dniu dzisiejszym uroczystość przeniesienia Teatru Miejskiego do odświeżonego gmachu przy ul. Cegielnianej nr. 63 (dawniej Teatr Polski).

Dane będzie „Bagienko" Bolesława Gorczyńskiego. Reżyseruje Z. Noskowski. Po klęsce pożaru zespół Teatru pozostały bez dachu zmuszony był do chwilowego korzystania z uprzejmej gościnności Zarządu YMCA., który do chwili obecnej udzielał zupełnie bezinteresownie swego lokalu.

Dyrektor Noskowski, nie złamany straszną klęską pożaru, w tak krótkim czasie niestrudzoną pracą doprowadził zarówno zespół do należytej wyżyny artystycznej, jako też przy udziale artysty-malarza Pronaszki zapewnił Teatrowi piękną nową szatę zewnętrzną w postaci dekoracji, kostjumów itp. gwarantując Łodzi na sezon bieżący godny poziom artystyczny.

Z Sądu.

Ku przestrodze żonatych.

(s) Zamieszkały przy ul. Zarzewskiej nr. 3, przędzalnik, Karol Jaroszewski w roku ubiegłym, odwiózłszy chorą żonę do szpitala, przyjął do sprzątania tamże zamieszkałą Stanisławę Widarę, z którą nawiązał wkrótce ściślejsze stosunki.

Jednakże „Stasia" przyjmowała widocznie hołdy i innych mężczyzn, ponieważ po pewnym czasie słomiany wdowiec zachorował. Jaroszewski przez zemstę poszedł do Urzędu Obyczajności Publicznej i... wyrobił „Stasi" czarną książkę. Odpłacając się pięknem za nadobne, „Stasia" w maju 1920 roku rano w bramie tegoż domu wypaliła mu oko kwasem solnym.

Badana w policji „Stasia" zeznała, że namówiła ją do tego bratowa Marta Widera, wobec czego pociągnięto obie do odpowiedzialności sądowej. Ze względu na drastyczność rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Wyrokiem sądu skazano Stanisławę Widerę na 3 lata więzienia, zamieniając go na dom poprawy, a wskutek amnestji zmniejszono karę o 1/3, Martę Widera uniewinniono.

Komunikat.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich m. Łodzi.

Podając poniżej do wiadomości komunikat Komisji Międzyzwiązkowej, Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich nadmienia, że omawiany cennik płac przyjęty został przez Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem na wspólnem posiedzeniu z delegatami 4-ch Stowarzyszeń i Związków Pracowniczych **w dniu 15 września r. b.** i następnie w tymże miesiącu zaakceptowany również przez Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego.

Komunikat Komisji Międzyzwiązkowej 4-ch Stowarzyszeń i Związków Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi.

Koledzy!

Stowarzyszenia i Związki Zawodowe Pracowników Handlowych i Biurowych, dążąc do polepszenia bytu rzesz pracowniczych zwróciły się w końcu sierpnia r. b. do Związków Przemysłowców z propozycją ustalenia kategorji i płac minimalnych pracowników biurowych. W wyniku przeprowadzonych pertraktacji uzyskaliśmy uznanie następujących kategorji pracowników i płac **minimalnych.**

Buchalter samodzielny	Mk. 80,000
Sprzedawca .	„ 80,000
Kasjer . .	„ 70,000
Biuralista I kategorji	„ 60,000
Inkasent . .	„ 50,000
Stenotypistka .	„ 35,000
Maszynistka .	„ 30,000
Biuralista II kategorji	„ 35,000
Praktykant .	„ 20,000
Magazynier .	„ 45,000

Dla pracowników zajmujących stanowiska kierownicze (kierownik buchalterji, I korespondent i kasjer główny) **płace minimalne** nie zostały ustalone.

Podając powyższe do wiadomości ogółu kolegów, zaznaczamy, że chociaż wystawione przez nas postulaty nie zostały całkowicie zrealizowane, uczyniliśmy jednakowoż stanowczy krok naprzód w naszych dążeniach do polepszenia bytu pracowników handlowych i biurowych.

Koledzy! Przestrzegajcie, aby umowa była dotrzymana i o wszelkich wypadkach jej naruszenia zwracajcie się niezwłocznie do waszych Związków.

Komisja Międzyzwiązkowa.

Łódź, w październiku 1921 r.

Z życia organizacji N. P. R

Do wszystkich dzielnic i kół.

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 9 i pół rano, w sali Kina Popularnego, Konstantynowska 16, odbędzie się wielki wiec NPR w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Bilety w cenie 10 mk. są do odbioru w Sekretarjacie od czwartku 13 b. m. w godzinach od 5—8 wiecz.

Koło Tramwajarzy.

Zebranie ogólne Koła Tramwajarzy NPR. odbędzie się w sobotę dn. 15 b. m. w dwuch terminach, o godz. 9 rano i 6 wiecz. w klubie N. P. R. Piotrkowska 91. Omawiana będzie sprawa 8 mio godzinnego dnia pracy.

Dzielnica Bałucka.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się dn. 13 w czwartek o godz. 7 wiecz. Sprawy ważne.

Zebranie Koła Elektrowni

odbędzie się 14 b.m. o godz. 7 wiecz.

Sprawa górnośląska.

Szczegóły podziału Górnego Śląska.

(Koniec obrad. — Huta Królewska, Katowice, Rybnik, Pszczyna, Tarnowskie Góry, Mysłowice dla Polski. —Komisja ekonomiczna.—Sposób ratyfikacji wyroku Rady Ligi).

GENEWA. 12. (PAT) Od specjalnego korespondenta. — Dowiaduję się z dobrego źródła, że sprawozdanie Rady Ligi Narodów dla Rady Najwyższej jest prawie w zupełności ukończone. Ostatnie szczegóły zostaną dorzucone jeszcze dziś, poczem wieczorem lub jutro rano dokument zostanie przesłany Radzie Najwyższej.

Mam jednak poważne powody do przypuszczenia, że zebrane przezemnie wiadomości, które podaję poniżej, są zgodne z prawdą. Według owych wiadomości — linja graniczna, przyjęta definitywnie przez Radę, różną jest od wszystkich poprzednio projektowanych linji granicznych. Linja ta dzieli zagłębie przemysłowe w ten sposób, aby oba kraje otrzymały o ile możności równą ilość głosów, jakie uzyskały przy plebiscycie oraz, aby została utrzymana w przybliżeniu równość między ilością mniejszości narodowych, jakie znajdują się po stronie polskiej i niemieckiej. Podział zagłębia przemysłowego będzie w ten sposób przeprowadzony, że Gliwice, Zabrze oraz miasto Bytom zostaną przy Niemczech. Okręgi: Huta Królewska, Katowice oraz południowa część okręgu bytomskiego zostanie przydzielona do Polski. Polsce przyznano będą również w całości powiaty: rybnicki i pszczyński oraz Mysłowice. Na północy — Tarnowskie Góry oraz część pow. lublinieckiego dostanie się również Polsce. Dowiaduję się, że w okręgu bytomskim granica będzie biegła tuż obok miasta.

Co do prowizorycznego ustroju ekonomicznego dowiaduję się, że Rada Ligi zarzuciła ideę powołania komisji międzynarodowej, zgodziła się jednak na utworzenie komisji mieszanej, składającej się z przedstawicieli zainteresowanych stron, oraz przedstawiciela neutralnego, wyznaczonego przez Radę. Zdaje się, że w rozwiązaniu, proponowanem przez Ligę, czas trwania powyższej komisji nie jest definitywnie określony.

Obie strony będą raczej miały prawo decydować w tej sprawie i na podstawie wspólnego układu przedłużać lub skracać czas trwania powyższej komisji. Zadaniem jej będzie uregulowanie spraw komunikacyjnych, terytorjalnych, rzecznych, aprowizacyjnych, wody, elektryczności i td. oraz spraw technicznych i ekonomicznych. Co do ratyfikacji, proponowanej przez Radę Ligi Radzie Najwyższej, dowiaduję się, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rada Najwyższa nie zbierze się w tym celu, lecz upoważni konferencję lub przewodniczącego Rady Najwyższej Brianda do działania w jej imieniu. Zdaje się, że będzie wybrany raczej ten drugi sposób postępowania, i że Briand zostanie upoważniony przez Anglję, Włochy i Japonję do ogłoszenia w imieniu Rady Najwyższej decyzji w sprawie górnośląskiej. Prawdopodobnie sprawa G. Śląska wraz z aprobatą Rady Najwyższej będzie ogłoszona w Paryżu jeszcze tego tygodnia, jako definitywna decyzja.

GENEWA, 12. (PAT). Szwajc. agencja telegraf. donosi: Rada Ligi Narodów zajmuje się dzisiaj kwestją G. Śląska. Oficjalnego komunikatu nie wydano, mimo to Szwajcarska Agencja jest w możności donieść, że definitywna decyzja oznacza faktycznie podział terenu przemysłowego. Ostateczne rozwiązanie jest kombinacją tak zwanej pierwszej linji Sforzy z drugą linją Sforzy. Gliwice, Zabrze, część okręgu bytomskiego z miastem Bytomiem miałyby przypaść Niemcom. Polska zaś otrzymałaby Królewską Hutę, Katowice z głównymi miastami, dalej okręg bytomski bez miasta Bytomia, okręgi pszczyński, rybnicki na północy zaś część okręgu Tarnowskich Gór i Lublinieckiego.

Stan oblężenia.

PARYŻ, 12. (PAT) Jak donosi „Matin“ komendanci wojsk koalicyjnych na G. Śląsku otrzymali rozkaz trzymać się od środy w pogotowiu. Od dnia ogłoszenia decyzji w sprawie górnośląskiej na terytorjum G. Śląska będzie ogłoszony stan oblężenia.

W Berlinie.

(Rząd niemiecki radzi Apel do Papieża. Groźba bojkotowania Polski.

W poniedziałek o północy minister spraw zagranicznych Rosen przedstawił gabinetowi ministrów sprawozdanie posła w Londynie Stahmera w sprawie Górnego Śląska i Tyrolu. Stahmer został samowolnie przez Rosena powołany, wskutek czego jest mowa o dymisji Rosena.

Przedstawiciele stronnictw parlamentu konferowali w Innsbrucku z miejscowymi politykami w doniosłych sprawach. Należy przypuszczać, że idzie o rekompensatę Niemiec w Tyrolu za przyznane Polsce terytorja górnośląskie. Prasa powtarza informację „Petit Parisien“, że Polska dostanie terytorja na zachód od Bytomia i Królewskiej Huty.

Socjalista niezawisły Breitscheid krytykuje krótkowzroczną politykę niemieckiego rządu, który zaniedbał przeprowadzenia na czas gospodarczych rokowań z Polską dla wytworzenia podstawy do ugody w sprawie G. Śląska.

Niemcy Górnośląscy zwrócili się do Papieża z prośbą, aby spowodował na odłączonych od Niemiec terytorjach Górnego Śląska specjalny regime przejściowy pod administracją międzyaljancką.

Ostateczny wyrok w sprawie Górnego Śląska Rada Ambasadorów zakomunikuje w piątek rządom w Warszawie i w Berlinie. W sobotę nastąpi publiczne ogłoszenie jego tekstu.

Według informacji paryskich Niemcy grożą zerwaniem Traktatu Wersalskiego i umowy wiesbadeńskiej przez parlament nacjonalistycznemi, masowemi demonstracjami, nawoływaniem rządu prawicy i zaostrzonym bojkotem Polski.

BERLIN, 12. W kołach rządowych jak i parlamentarnych daję się zauważyć wielkie zdenerwowanie z powodu sprawy górnośląskiej.

Minister spraw zagranicznych Rosen wezwał posła niemieckiego w Londynie Stahmera do Berlina na konferencję, po której Stahmer w niedzielę zaraz wyjechał do Londynu. Skutkiem tej konferencji między innemi jest to, że wysłano do Londynu niemiecką delegację robotniczą dla interwencji przedewszystkiem w kołach robotniczych angielskich. W poniedziałek w nocy zwołano gabinet na nadzwyczajne posiedzenie, na którem minister Rosem zdał sprawę z konferencji ze Stahmerem. We wtorek przed południem odbyła się druga konferencja rządu niemieckiego, o której dotychczas niema bliższych wiadomości. Główne usiłowania rządu niemieckiego idą w kierunku Anglji i podkreślają przedewszystkiem to, że istnienie obecnego rządu demokratycznego Wirtha zależne jest od pozostawienia G. Śląska przy Niemczech. Rząd ten daje koalicji gwarancję szczerego spełnienia warunków traktatu pokojowego. Niekorzystne dla Niemiec załatwienie sprawy górnośląskiej spowoduje obalenie tego rządu i do władzy przyjść mogą nacjonaliści, dla których kwestja górnośląska będzie głównym hasłem dla opanowania władzy i przywrócenia ustroju monarchistycznego.

Strajk rolny w Wielkopolsce.

(Od własnego koresp.).

POZNAŃ, 12. Strajk rolny, który wybuchł dzisiaj w Województwie Poznańskiem, jest strajkiem spowodowanym wyłącznie przez żywioły komunistyczne. Związek Robotników Rolnych i Leśnych Zjedn. Zaw. Polskiego oświadcza, iż z strajkiem tym nie solidaryzuje się i ostrzega swych członków przed przyłączeniem się do strajku.

Na drodze do umowy z Czechami?

WARSZAWA, 12. — Na podstawie wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, donoszą, iż rozmowy, prowadzone od dłuższego czasu między Piltzem, posłem polskim w Pradze a Beneszem doprowadziły już do sformułowania warunków układu politycznego między Polską i Czechosłowacją. Brzmienie tych warunków musi pozostać na razie w tajemnicy. Jest wysoce prawdopodobne, że minister Skirmunt, który w najbliższym czasie wybiera się do Paryża, spotka się tam z Beneszem dla ostatecznego omówienia sprawy.

W Warszawie toczą się równocześnie narady nad warunkami umowy handlowej, która ma stanowić pendent do umowy politycznej.

Wykrycie tajnej organizacji bolszewickiej.

LWÓW, 12. — W związku ze śledztwem w sprawie zamachu Fedaka, policja odkryła polityczną organizację ukraińskiej młodzieży niepodległościowej.

W ręku policji są spisy członków i tajne protokuły, z których wynika, że organizacja postanowiła wywołać w jesieni r. b. zbrojny zamach, celem oderwania Galicji wschodniej od Polski.

Wstępem do zamachu miało być zamordowanie Naczelnika Państwa, by w ten sposób roznamiętnić chłopów i pobudzić ich do czynu.

Na czele organizacji stał prof. dr. Szczurak, który brał udział we wszystkich tajnych posiedzeniach organizacji.

Wybory do Sejmu wileńskiego.

WARSZAWA, 12. — Wśród stronnictw polskich Wileńszczyzny przeważa opinja, iż wyborami do Sejmu wileńskiego należy objąć nie tylko Litwę środkową, lecz także te powiaty do niej przylegające z terytorjum Rzeczypospolitej, które zostały zakwestjonowane przez Ligę Narodów. Na tem stanowisku stanęło między innemi P. S. L. Wileńszczyzny, o czem już donoszono. Rząd nasz podobno skłania się do zgody na to żądanie.

Na pograniczu rumuńskiem.

LWÓW, 12. Ze Zbrucza donoszą: przed kilku dniami uzbrojone bandy bolszewickie przekroczyły granicę besarabską i wtargnęły na przedmieście Akermanu, gdzie zniosły posterunek żandarmerji rumuńskiej i wysadziły budynek posterunku w powietrze. Druga banda uzbrojona w karabiny maszynowe przeszła Dniepr pod Chocimem i obrabowała kilka wsi. Zaalarmowana żandarmerja rumuńska po krwawej walce wyrzuciła bolszewików z powrotem zagranicę.

Dziennikarze angielscy w Łodzi.

(jw) W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi dziennikarze angielscy. Na dworcu powitał gości dr. Raczyński w imieniu władz rządowych. O godz. 10 rano odbyło się skromne śniadanie w Grand Hotelu, poczem goście udali się na zwiedzanie fabryk łódzkich. Zwiedzono szczegółowo zakłady fabryczne Scheiblera i Grohmana; w czasie zwiedzania red. „Daily News“ Edmundson wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił znaczenie łódzkiego przemysłu.

O godz. 9 wiecz. odbył się w Grand Hotelu bankiet, na którym byli obecni przedstawiciele władz i prasy. Toasty wygłosili: ks. Gogolewski, mr. Forsdike, pułk. Mercier, szef misji wojskowej francuskiej w Łodzi, prez. Rżewski, ks. Gogolewski, mr. Grant.

Mówcy angielscy podkreślali znaczenie bogactw polskich i wyrazili opinję, że osobiste obserwacje wzmocniły do gruntu ich zapatrywania na kwestję zagadnień polskich.

Nastrój na bankiecie panował niezwykle serdeczny.

Na falach upadku.

W Warszawie przyłapano na kradzieży oficera, człowieka z bardzo dobrej rodziny i znanego w szerokich kołach naszego miasta.

Rzecz się tak miała. Znany złotnik jubiler p. Wincenty Wabiński zauważył, iż z magazynu jego w hotelu Europejskim od pewnego czasu ginęły różne przedmioty, zawsze jednak większej wartości.

W wykryciu złoczyńcy dopomogły ścisła obserwacja oraz przypadek. Oto pewnego dnia przyniesiono do naprawy kosztowną papierośnicę złotą, którą odebrał właściciel firmy Wabiński i złożył w szufladzie stolika przy telefonie. Niespełna w godzinę papierośnica zginęła. W magazynie byli wówczas, jako znajomi właściciela jeden z posłów oraz oficer wojsk polskich.

Sytuacja była bardzo drażliwa. Ponieważ jednak tylko ów oficer podchodził do telefonu, nie ulegało wątpliwości, że on właśnie, korzystając z zaufania właściciela, wyciągnął cenną papierośnicę z szuflady. Wobec tego p. W. Wabiński wraz z obecnym posłem po krótkiej naradzie przycisnęli złoczyńcę do muru.

Widząc, iż świadczą przeciwko niemu niezbite dowody, oficer ów, po krótkiem i gwałtownem wypieraniu się, przyznał się do winy i oddał papierośnicę. Poczęto go badać na osobności. Wówczas oficer wyznał, iż on to od kilku tygodni, przychodząc, jako dobry znajomy, zabierał potajemnie różne przedmioty, których ogólna wartość doszła do 3 miljonów mk.

Oficer ten, to ppor. 14 pułku ułanów, liczący lat 24, Karol Raubal. Nie posiadając kwalifikacyj do służby frontowej, korzystając ze swych stosunków, K. Raubal był przydzielony, jako oficer łącznikowy, do wojskowej misji francuskiej gen. Niessela.

Wypadkowo wyszły na jaw inne okoliczności. Oto ppor. Raubal w podobny sposób ogołocił z biżuterji panie Ew., u których mieszkał.

Fakty powyższe doszły do wiadomości kolegów pułkowych ppor. R., którzy w słusznem oburzeniu, w obronie honoru munduru i pułku nie zgodzili się na pozostawienie sprawy w tajemnicy. Aresztowali więc złoczyńcę i oddali w ręce żandarmerji wojskowej. Obecnie ppor. Raubal, pochodzący z m. Łodzi, przebywa w więzieniu.

Humor.

JAK KŁAMAĆ...

Pan X chwalił się zawsze, że ma sokoli wzrok i na rachunek tej zalety często mówił nieprawdę.

Pewnego dnia, przechodząc ze znajomym koło komina fabrycznego mówi:

Czy widzisz? tam na czubku mucha siedzi.

Widzę, widzę, odparł znajomy, teraz właśnie ziewnęła i spostrzegłem, że jej brakuje dwóch zębów na przodzie.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

LUNA **LUNA**

Dziś serja II-ga (ostatnia)

Najnowszej sensacji filmowej podług powieści **St. Żeromskiego**

„URODA ŻYCIA“

Dramat w 6 aktach. W rolach głównych: Marja Brydzińska i Józef Węgrzyn.

Największe w naszem mieście

Kino „POPULARNE“

Konstantynowska 16.

Dziś i dni następnych.

Dla dzieci i młodzieży dozwolone. Obraz wytwórni „PATHE w Paryżu,

Król Humoru

MAX LINDER

w 6-cio aktowej znakomitej komedjo-farsie według Tristana Bernarda p. t.

„KAWIARENKA“

Rzecz dzieje się w Paryżu. Inscenizacja RAYMONDA TRISTANA BERNARDA.

Anons! Od wtorku do 18 do wtorku dnia 25 października r. b. **„Dr. Teodor Herzl“.**

Początek w dnie powszednie o godz. 5, a w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40.

Dziś! Wielki sensacyjny program. W labiryncie Nowego Yorku. Stowarzyszenie Czarnej Pięści. **Dziś!**

Serja 6-ta p. t.

„TAJEMNICZY PIERŚCIEŃ“

Dramat detektywny w 6-ciu aktach.

Początek o godz. 5-ej, w soboty o 3-ej, w niedzielę o 2-je.

Naczelny Lekarz Kasy Chorych

Dr. Henryk Kłuszyński

przeniósł się z Cieszyna do Łodzi

ul. Milsza № 55,

i przyjmuje od 5—6 i pół wiecz. w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

Zapisy na **lekcje tańca**

już się rozpoczęły. Kandydatów przyjmuję w lokalu „Handlowców“—Piotrkowska 108, od 11—1 i od 6—8 w.

Witold Lipiński

W każdych ilościach

RAWICKIE KISZONE OGÓRKI

Cebulę i śledzie

poleca ze składu

Dom Handlowy OTTON FERSTER, Kilińskiego 113.

Kupujcie Garderobę jesienną

my sprzedajemy nasze duże zapasy

po tanich cenach

Palta i suknie damskie, Męskie jesionki i garnitury, Paltka i sukienczki dla dzieci. Garniturki i paltka dla chłopców, Etaminy, flanele, bielizna, Swetry, bluzki i t. d. i t. d.

Szmechel i Rozner, Łódź,

Piotrkowska Nr. 100, filja № 160.

Robotników do maszynowej obróbki drzewa na heblarkach i piłach krążkowych (Kreissaegen) poszukuje firma Henryk Wagner, Łódź, ul. Przejazd № 10. 3375-3

Zarząd T-wa Rzemieślniczego „Resursa“

zawiadamia P. P. członków, że w dniu 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego pod № 117, odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

w sprawie przyjęcia przez Tow. „Resursa“ — SZKOŁY RZEMIOSŁ, znajdującej się przy ulicy Wodnej pod Nr. 34.

Ze względu na doniosłość sprawy o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD.

Dr. B. Knichowiecki

choroby dzieci.

Wznowił przyjęcia Nawrot 2

od godz. 6 do 7-ej wiecz.

Dr. CHYLEWSKI,

Główna 51.

Choroby wewnętrzne kobiece przyjmuje 9—10 i 5—7

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, Benedykta № 28, m. 13, parter. 3261—18

Braun Marja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Emma Lemke zagubiła paszport niemiecki, wydany w Limbachu. Łaskawy znalazca zechce zwrócić ul. Sporna 28, m. 7.

Gabryjańczyk Władysław zagubił dowód osobisty i kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Łodzi. 3349—8

Jarkiewicz Walerja zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 3365—8

Kupuję meble, garderobę, dywany, bieliznę, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19, w sklepie. 3214—15

Köbler Edmund zagubił paszport polski, wydany w Łodzi

Rosset Leon zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Permińska Janina zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 3 osoby. 3373—1

Królikiewicz Zofja zagubiła dowód osobisty, wydany w Piotrkowie. 3358—3

Plac do sprzedania zaraz przy ul. Senatorskiej № 151, u kowala. 3371—3

Piątkowski Adam zagubił legitymację chlebową na 6 osób oraz kartę opałową, wydane z Magistratu. 3372—4

Pracownia sukien

„Wandy“, Główna 55, II piętro, front, wykończa roboty efektownie. Palta 8000 fason, kostjumy 10,000, suknie 4000. 3323—3

Potrzebna kostiumiarka, chemiczarka i praczka, Kilińskiego 49, pralnia.

Poszukuję jakiejkolwiek pracy, mogę pójść w praktykę do stróżnika lub piekarza. Oferty Kilińskiego 146, m. 52. Wilczyński Kazimierz.

Szulce Ryszard zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Ubrania, Obuwie

Palta męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, swetry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna najtaniej poleca chrześcijański „Jarmark Łódzki“, ul. Piotrkowska 44, pierwsze piętro.

UWAGA: ubrania na zamówienia. Własna pracownia.

Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 3317—23

Zaginął kwit, wydany z Magistratu dla firmy K. Weise na 39000 mk. 3371—7

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK